

Na stadionach świata: Nottingham Forest - Millwall

Czwartek, 14 października 2010 r. godz. 11:31

Przed miesiącem w Premiership doszło do ciekawego meczu w Championship, angielskim odpowiedniku I ligi w Polsce, Nottingham Forest - Millwall. Na stadionie Forest obecnych było 23,4 tysiąca fanów, w tym 1800 przyjezdnych. Jako że obie ekipy nie przepadają za sobą, nie brakowało wzajemnych wrzutów. Co ciekawe, żeby przed meczem wejść do największego pubu Forest, trzeba okazać bilet na mecz.

Jeśli i Ty masz ochotę podzielić się swoimi spostrzeżeniami na temat innych aren piłkarskich (i nie tylko) - pisz koniecznie na ultras@legialive.pl.

11.09.2010: Nottingham Forest 1-1 Millwall (1800).

Jako że musiałem wyjechać za granicę, nie mogłem regularnie chodzić już na mecze kochanej drużyny z Łazienkowskiej. Odkąd wyjechałem do UK, udało

mi się zaliczyć kilka ciekawych kibicowsko meczów - m.in. na Nottingham Forest - Leeds United w League One (odpowiednik polskiej nowej II ligi). Mieszkam w Leicester, gdzie miejscowa drużyna Leicester City F.C. zмага się na szczycie Championship (odpowiednik polskiej I ligi), lecz kibicowsko wyglądają nie najlepiej. Byłem parę razy na meczu, lecz atmosfera jaka tam panuje, nie przypomina święta piłkarskiego (jak ma to miejsce na Łazienkowskiej), a raczej jarmark. Każdy z sektorów śpiewa coś innego, co chwila odzywa się jakiś "trębacz". Jednym słowem - żenada.

Miejscowa drużyna nie przyciąga mnie na stadion, więc postanowiłem szukać wrażeń na innych stadionach. W pracy jeden z Anglików jest fanem Nottingham Forest, stąd postanowiłem wybrać się na stadion, żeby sprawdzić atmosferę. Kupiliśmy bilety i ruszyliśmy do położonego kilkadziesiąt kilometrów od Leicester Nottingham na mecz Forest - Leeds. Nie zawiodłem się. Znani z dobrego dopingu i dobrej bojóвки z lat 80-90 kibice Forest pokazali się z dobrej strony. Atmosfera o niebo lepsza, mniej pikników, większy młyn i regularny doping. Postanowiłem, że wybiorę się tam jeszcze kiedyś.

Minał rok od tego wyjazdu i nadarzyła się super okazja, gdyż do Nottingham przyjeżdżali dobrze znani kibice Millwall. Dowiedziawszy się o tym meczu, postanowiłem zmobilizować moich znajomych i udać się na stadion. Od razu podbiłem do wspomnianego już angielskiego fana Forest z propozycją wyjazdu. Propozycja spodobała mu się i trzeba było tylko zebrać jeszcze paru znajomych, kupić bilety i ruszać w

poszukiwaniu atrakcji na meczu Forest - Millwall. Niestety, jak się okazało, po wykonaniu paru telefonów, nie wszyscy mogli pojechać na ten mecz z przyczyn prywatnych. Razem ze mną chęć wyjazdu zgłosił dobry wariat Tomasz, oczywiście Legionista (szacunek za szybką decyzję). Pozostało teraz kupić tylko bilety i śmigać dopingować Forest.

Staramy się kupić bilety do młyna, który znajduje się na trybunie Main Stand w sektorach A3 A4 B4. Niestety, ograniczona liczba miejsc uniemożliwia nam to i kupujemy bilety blisko młyna, w sektorze B1. Kupno biletów przebiega bez żadnych problemów, gdyż angielski fan jest posiadaczem karty kibica. Powiedziano nam, że bilety zostaną wysłane pocztą na podany adres. Pozostaje czekać. Do meczu zostało 7 dni. Bilety przychodzą w ciągu 3 dni. W międzyczasie dowiadujemy się, że do Nottingham przyjedzie spora grupa kibiców Millwall. Atmosfera robi się coraz bardziej gorąca.

W dzień meczu ustawiamy się o 12:00 w Loughborough, gdzie odbieram dwóch znajomych (Tomasz i Anthony). Ubrani w koszulki Legii ruszamy do Nottingham. Tam meldujemy się o 12:45. Jako że jesteśmy 3 godziny przed meczem, postanawiamy zaparkować furę i ruszamy zwiedzić miasto. Szybko jednak zmieniamy plany i udajemy się do oficjalnego sklepu Forest. Idąc ulicami napotykamy liczne grupki fanów Forest zmierzających do pubów. Przechodząc przez ulice dowiadujemy się od znajomego Anglika, że przechodzimy właśnie obok głównego pubu fanów Forest. Szybko udajemy się do sklepu, żeby uniknąć kolejek. Oficjalny sklep robi

dobrze wrażenie. Na środku stoi trofeum zdobyte przez Nottingham Forest w latach 1979-1980, mowa oczywiście o Lidze Mistrzów. Jako że zdobyli je dwa razy z rzędu, trofeum pozostało w klubie. Sporym zainteresowaniem cieszyły się koszulki Polaka grającego w Forest - Radosława Majewskiego. Pstrykamy kilka fotek, kupujemy szaliki i ruszamy w stronę głównej siedziby fanów Forest.

Zanim dostajemy się do środka, dwóch ochroniarzy stojących przed pubem żąda od nas okazania biletów na mecz. Dziwne... wchodząc do pubu trzeba pokazać bilet na stadion! Mija chwila i już jesteśmy w środku. Znajomy tłumaczy nam, że chcąc wejść do głównego pubu fanów Forest, trzeba pokazać bilet. Chodzi o to, żeby do środka nie dostali się "nieproszeni goście", czyli przyjezdni. Jak się okazuje, posiadanie klubowych barw nie jest jeszcze jednoznaczne z kibicowaniem Forest. W przeszłości bywało tak, że do pubu wchodziła dla niepoznaki kibice z szalami miejscowego klubu, a po chwili śpiewali pieśni o West Ham, wywołując awanturę.

Tego dnia frekwencja w pubie niska, ale znajomy zapewnia, że zawsze wypełniony jest po brzegi. Okazało się, że tego dnia ludzi w pubie było mniej, bo Forest próbowali dorwać Millwall. Wg naszych informacji doszło do drobnych przepychanek na stacji kolejowej, ale ze względu na dużą liczbę policji, do niczego większego nie doszło. W końcu ruszamy na stadion. Po krótkim czasie jesteśmy na Pavillion Road i widać już stadion. Okazuję bilet i jestem w środku. To samo robią moi znajomi i na 30 min przed meczem meldujemy się na stadionie. Kupujemy jeszcze po hot-dogu i piwku (tych nie można spożywać na trybunach) i ruszamy betonowymi schodami na sektor. Widać jeszcze puste miejsca. Wołamy rozgrzewającego się Majewskiego, by podbiegł do Polaków, co też reprezentant Polski czyni.

Młyn Forest zaczyna dopingować, sektor gości wciąż pusty. Zaczynam obawiać się, że po informacjach o małych przepychankach na stacji, fani Millwall zostali cofnięci. Nie trzeba chyba pisać co potrafią :) Po chwili jednak wchodzi i zaczyna się obustronne "wrzucanie". Forest wywiesili dwie reprezentacyjne fany, taka sama ilość flag po stronie Millwall. Sędzia odgwiszduje początek meczu, a cały stadion śpiewa hymn Nottingham Forest. Już w piątej minucie zapadła cisza na stadionie, gdyż po trafieniu Morisona, Millwall obejmuje prowadzenie. Wybuch szału na trybunie gości. Ochrona nie mogła powstrzymać rozszalałych kibiców przed wtargnięciem na boisko, bowiem strzelec bramki od razu podbiegł pod sektor gości. Sytuację udaje się opanować i mecz trwa dalej. Młyn Forest zaczyna śpiewać pieśń "Small Town in West Ham. A small Town in West Ham. Your a small Town in West Ham. A small Town, called Millwall". Rozwścieczyło to fanów Millwall. Atmosfera zaczyna się robić gorąca po tym jak sędzia odgwiszduje rzut karny dla Forest. Młyn gospodarzy zaczyna śpiewać w stronę stojących na trybunie Bridgford Stand przyjezdnych "Who Are You?". Całkiem nieźle im to wychodzi i reszta stadionu się dołącza, co daje świetny efekt. Ledwo słyszalni fani Millwall odpowiadają: "We are Millwall and you know it because of fear before us is shaking" (Jesteśmy Millwall i wy o tym wiecie bo ze strachu przed nami się trzęsiecie).

Niestety zapada cisza, po tym jak zawodnik Forest przestrzela karnego. W sektorach kibiców Millwall wybucha po raz kolejny szal radości i śpiewają: "Sit down and shut up" (siadajcie i zamknijcie się). Nad sektorem zajmowanym przez fanatyków Millwall siedzą kibice Forest. Da się zauważyć pojedyncze przedmioty lecące z góry na dół, głównie plastikowe butelki. Doping słabnie i do końca pierwszej połowy stoi raczej na niskim poziomie. W przerwie znajomy uczy nas przyśpiewek i zaczynamy dopingować gospodarzy. Po 20 minutach znowu nastaje cisza i na stadionie słychać pojedyncze krzyki angielskich grubasów siedzących na trybunach i zajadających się fast foodami :) Dopiero w 80. minucie na listę strzelców wpisuje się Blackstock, doprowadzając do remisu.

Cały stadion wstaje i śpiewa. W tym momencie w ogóle niesłyszalni fani Millwall pokazują w stronę młyna Forest "Wankers", obraźliwy gest. Do końca meczu doping nie milknie. Sędzia odgwiszduje koniec i wszyscy udają się do wyjścia.

Poprzednie relacje z tej kategorii znajdziecie w dziale Na stadionach.

Masz ciekawą historię z meczu europejskich (i nie tylko) klubów lub Mistrzostw Europy, czy Świata?

Wychodząc naprzeciw Waszym pomysłom, zachęcamy do przesyłania nam relacji i zdjęć! Wy również możecie mieć swój wkład w tworzenie materiałów na LegiaLive!

Relacje prosimy nadsyłać na specjalnie przeznaczonego maila ultras@legialive.pl.